

W Brazylii rodzina osiedliła się w Kolonii Thomaz Coelho w Araucária, w stanie Paraná, jednym z głównych ośrodków polskiego osadnictwa w okolicach Kurytyby. Tam, podobnie jak wiele innych rodzin imigranckich, zajmowali się przede wszystkim rolnictwem.

Albert, który w Brazylii zaczął być nazywany Alberto, poślubił Annę Kawę w 1888 roku w Kaplicy św. Michała, wzniesionej przez samych polskich imigrantów. Z tego związku 20 września 1910 roku urodził się José Moenik, mój dziadek.

José poślubił Zuzanę Kotowicz podczas uroczystości, w której zachowano polskie zwyczaje. Przyjęcie odbyło się w spichlerzu przy domu panny młodej i zgromadziło rodzinę, przyjaciół oraz członków lokalnej społeczności.

*Archiwum rodzinne: zaproszenie na ślub José i Zuzany*



W rodzinie, którą stworzyli, José i Zuzana podtrzymywali wiele tradycji odziedziczonych po swoich przodkach. Język zajmował ważne miejsce zarówno w domu, jak i w kontaktach z sąsiadami. Mój dziadek otrzymywał również egzemplarze polskiej gazety *Lud*. Według wspomnień przekazywanych przez mojego ojca, z entuzjazmem siadał na werandzie domu, aby czytać i śledzić wiadomości dotyczące Polski. Mimo dzielącej go od niej odległości utrzymywał w ten sposób więź z ziemią swoich przodków.



Muzyka była kolejnym stałym elementem życia rodziny. José grał na skrzypcach, a po rodzinnych obiadach wszyscy zbierali się, aby go słuchać. W jego repertuarze znajdowały się polskie melodie, a przy niektórych okazjach dołączał do przyjaciół i znajomych, grając podczas uroczystości i wesel w okolicy. Religijność również przeżywano wspólnotowo: w okresie Wielkiego Postu rodzina i sąsiedzi gromadzili się na nabożeństwie drogi krzyżowej i śpiewali po polsku pieśni religijne.

*Archiwum rodzinne: José Moenik ze swoimi skrzypcami.*

To dziedzictwo przetrwało kolejne pokolenia i dotarło również do mnie. Moi dziadkowie już nie żyli, gdy się urodziłam, dlatego nie miałam możliwości poznać ich osobiście. Mimo to dorastanie przy opowieściach mojego ojca Casemiro o historii naszej rodziny wzbudziło we mnie ciekawość i stopniowo pogłębiało moją więź z polskimi korzeniami.

Kiedy byliśmy dziećmi, wraz z siostrami zaczęłyśmy uczestniczyć w działalności polskiego zespołu folklorystycznego. Pozostałam związana z folklorem niemal do trzydziestego roku życia, ucząc się nie tylko tańców i pieśni, lecz także poznając stroje, zwyczaje i tradycje różnych regionów Polski.



*Archiwum rodzinne: moje siostry Isabel, po lewej, i Andressa, mój szwagier André oraz ja, Carolina.*





To, co zaczęło się jako część mojego dzieciństwa, z czasem zajęło coraz ważniejsze miejsce w mojej życiowej drodze. Dzięki folklorowi poznałam wielu ludzi, przeżyłam niezapomniane chwile i po raz pierwszy zetknęłam się z Polską. Ta podróż do ziemi moich przodków obudziła we mnie pragnienie powrotu.

Kilka lat później wybrałam Polskę jako swój dom na trzy lata. Tam pogłębiłam znajomość języka i ukończyłam studia magisterskie na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

Dziś, jako potomkini polskich imigrantów, nadal pielęgnuję tę polskość, która dotarła do mnie na tak wiele sposobów: poprzez rodzinne opowieści, język, muzykę, folklor oraz wspomnienia przekazywane z pokolenia na pokolenie. Obecnie jestem nauczycielką języka polskiego i wykonuję ten zawód z głębokim szacunkiem i wdzięcznością wobec wszystkich tych, którzy przyczynili się do tego, że to dziedzictwo pozostało żywe.

*Archiwum rodzinne: Casemiro, mój ojciec, i Terezinha,*

*moja mama, podczas wizyty w Krakowie w czasie moich studiów na uniwersytecie.*

Dziś rozumiem, że to dziedzictwo było przekazywane z pokolenia na pokolenie na różne sposoby: poprzez język, muzykę, zwyczaje i rodzinne historie. Ucząc języka polskiego i podtrzymując żywe wspomnienia, staram się nadal pielęgnować to ziarno, które do mnie dotarło, i przyczyniać się do tego, aby mogło ono przetrwać również w kolejnych pokoleniach.

Realização:



Financiamento:



Apoio:

